

ANNA JELINOWSKA

ur. 1924; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Grodno, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Grodno, dwudziestolecie międzywojenne, wielokulturowość, patriotyzm, dzieciństwo, tolerancja

Wielokulturowość Grodna

Z Grodnem jestem ogromnie związana uczuciowo. Mam bardzo wiele wspomnień z dzieciństwa, z młodości z tego miasta pięknie położonego, a przede wszystkim bogatego w tradycje historyczne. Dom moich rodziców był domem o bardzo znacznym zaangażowaniu patriotycznym, które zresztą nie pochodziło wyłącznie od rodziców, ale właściwie od całej rodziny, przyjaciół. W związku z tym życie w mieście, które tak jakby podsycalo ten patriotyzm różnymi swoimi tradycjami, było życiem w całkowitej zgodzie z tym, co od wczesnego dzieciństwa miałam przyswojone jako sprawy zasadnicze. Te patriotyczne tradycje w bardzo dużym stopniu podtrzymywała szkoła, zarówno ta szkoła ćwiczeń, jak byśmy teraz powiedzieli – szkoła podstawowa, jak później nauka w gimnazjum. W szkole podstawowej dyrektorem był pan Pelc, uczyła również jego żona. Oboje państwo Pelcowie pochodzili z Galicji i to było dość częste zjawisko, że część nauczycieli była z dawnego zaboru austriackiego, gdzie możliwości nauki były znaczeni większe niż w dawnym zaborze rosyjskim. Właśnie ci nauczyciele pochodzący z dawnej Galicji wnosili do swojej działalności taki bardzo głęboki i żarliwy patriotyzm. Pamiętam wycieczki szkolne na miejsca, gdzie były groby powstańców z 1863 roku. Bardzo żywa była tradycja Elizy Orzeszkowej, która przecież właśnie w Grodnie mieszkała i której dom urządzonej w formie muzeum był też takim miejscem do którego się chodziło zarówno ze szkołą jak i z rodzicami w różnych okolicznościach czy przy różnych rocznicach. W środowisku grodzieńskim ze względu na wielonarodowość tego miasta, w taki sposób nieświadomiony nawet do końca, przyswoiłam sobie ogromną tolerancję w stosunku do ludzi innych narodowości, innych religii, innych poglądów. Wśród moich bliskich koleżanek jeszcze od bardzo wczesnego dzieciństwa były Rosjanki, Żydówki. Miałam również koleżanki Tatarki, ponieważ w okolicach Grodna też znajdowały się takie zaścianki szlachty pochodzenia tatarskiego. Z kolei kiedy z moją babcią bywałam na targu – chodziłyśmy po zakupy – to tam babcia kupowała niektóre produkty specjalnie od starowierców. To był taki odłam prawosławia, który był w Rosji

potępiani i jego przedstawiciele musieli wyjechać. Były też jakieś niewielkie ośrodki karaïmskie. To wszystko razem tworzyło taką mozaikę kultur, tradycji.

Data i miejsce nagrania	2005-04-09, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"